

SAFE, czyli czy Polacy w ogóle „umieją w wojnę”?

Wojna jako zbiorowe doświadczenie tkwi głęboko w polskiej tożsamości. Jest to jednak doświadczenie ofiary, mordowanej i niszczonej przez agresorów. Nie jest to doświadczenie zwycięzcy.

Cała debata wokół pożyczki SAFE na zbrojenia zaczyna mieć deprymujący charakter. Niezależnie od wszystkich za i przeciw pokazuje bowiem, że spora część polskiego społeczeństwa i politycznych elit w stosunku do UE i unijnych środków tkwi nadal głęboko w mentalności lat 90. Co gorsza, z ust rządzących słyszymy coraz bardziej natarczywe namowy jako żywo przypominające w tonie rozmowy, które na początku XXI w. wielu Polaków prowadziło w różnych bankach ze sprzedawcami kredytów frankowych. To nie jest poważne.

Jak polska kultura postrzega wojnę?

Sprawa SAFE otwiera jednak wiele innych kluczowych dyskusji. Pisałem już tutaj o pytaniu, czy naprawdę Polacy chcą nadal żyć w iluzji budowania armii zdolnej odstraszyć skutecznie agresora bez własnych poświęceń i wysiłków. Jest również inne pytanie, o wiele trudniejsze i jeszcze mniej przyjemne: czy Polacy w ogóle „umieją w wojnę”?

Wojna jako zbiorowe doświadczenie tkwi głęboko w naszej tożsamości. Jest to jednak doświadczenie ofiary, mordowanej i niszczonej przez agresorów. Nie jest to doświadczenie zwycięzcy. Dodatkowo nasza kultura ukształtowana

została w specyficzny sposób. Sama więc myśl o tym, by naród posługiwał się wojną jako instrumentem osiągania własnych strategicznych celów, np. do zdefiniowania teatru konfliktu, tak by był on korzystniejszy i bezpieczniejszy, lub do działań wyprzedzających i odstrasżających, dla większości wydaje się jakąś straszliwą, amoralną herezją.

Prawdziwy test na państwo jest dopiero przed Polską

Taki stan rzeczy nie jest przypadkiem. Zrozumiemy to lepiej, jeśli uzmysłowimy sobie, że w swej historii przez ostatnie ponad 300 lat Polacy jako państwo nie wygrali żadnej samodzielnej wojny, z wyjątkiem tej z bolszewikami w latach 1919–1920. Przez cały ten czas byliśmy teatrem wojen, a nie ich zwycięzcami. Czy takie wielopokoleniowe doświadczenie może pozostać bez śladu?

Nie chcę dewaluować znaczenia polskiego oręża czy armii. Rozumiem ich znaczenie dla polskiej tożsamości. Polacy są bitnym narodem i potrafili zwyciężać wiele bitew, ale sztuka zwycięskich wojen skończyła się w polskiej historii z końcem XVII w. Kiedy więc dyskutujemy dzisiaj o armii, zagrożeniu wojną, odstrasżaniu, a nawet o własnej broni atomowej, musimy rozumieć, jaki jest nasz punkt wyjścia, bo prawdziwy test na państwo jest dopiero przed nami.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego